

Anna Czelakowska 
Instytut Języka Polskiego Polskiej Akademii Nauk, Kraków
anna.czelakowska@ijp.pan.pl

POLISEMIA SYSTEMATYCZNA I WSPÓŁPREDYKACJA

Słowa kluczowe: polisemia regularna, polisemia systematyczna, współpredykcja, polisemia inherentna, polisemia logiczna, dot-types, fasety leksykalne

Keywords: regular polysemy, systematic polysemy, co-predication, inherent polysemy, logical polysemy, dot-types, lexical facets

1. Począwszy od prac Jurijsa D. Apresjana (1971, wyd. ang. 1974, 1980/2000) rozdziela się dwie okoliczności językowe: te, w których wyraz ma kilka odrębnych, ale pokrewnych znaczeń, a przy tym relacja ta jest izolowana, oraz te, w których między różnymi znaczeniami różnych wyrazów jednego języka zachodzą dokładnie identyczne relacje. W odniesieniu do pierwszego wypadku mówi się o polisemii nieregularnej, drugi jest nazywany polisemią regularną (systematyczną).

Polisemia systematyczna jest opisywana w literaturze polskiej i szerzej znanych w Polsce pozycjach obcych przede wszystkim w odniesieniu do wieloznaczności opartej na zjawisku metonimii (Apresjan 1980/2000; Grzegorzczkowska 1986, 1990/2010) oraz jako derywacja semantyczna na niej bazująca (tak np. Tokarski 1981, 1987; Kleszczowa 1998, 2012; Padučeva 2004; Czelakowska 2019). Zagadnienia polisemii jednostek takich jak *szkoła* były natomiast rozważane przede wszystkim w ujęciach leksykograficznych (np. Grzegorzczkowska 1986; Fedorowicz 2007), te zaś, choć odnotowywały w tym wypadku problem wyznaczenia granicy między monosemią (i wariantywnością znaczenia) a polisemią, w zakresie semantycznym pozostawiały niedosyt; koncentrowały się one zresztą na kategoryalności pewnego typu kombinacji znaczeń wyrazów należących do jednej klasy semantycznej bądź braku takiej kategoryalności.

Tymczasem w ciągu ostatnich trzech dekad w literaturze zachodniej wprowadzono i rozwinęto dla klasy takich jednostek jak *szkoła* rozmaite ujęcia stawiające problem ich opisu obok „standardowej” polisemii systematycznej i polisemii nie-regularnej. W artykule skoncentruję się na krótkim przedstawieniu dwóch z nich, które wywarły największy wpływ na powstające prace językoznawcze: tzw. polisemii inherentnej (logicznej) Jamesa Pustejovsky’ego (1991, 1995) oraz ujęcia fasetowego D. Alana Cruse’a (1995, 1996, 2000, 2004), do tej pory wykorzystywanych chyba jedynie w pracach anglistycznych (np. Bierwiazzonek 2013). W zakończeniu podejmę też próbę wyjaśnienia fortunności vs. dewiacyjności przedstawionych testów niejednoznaczności, uwzględniając wnioski z przeprowadzonej analizy.

1.1. Polisemia regularna w znacznej części wypadków ma związek z metonimią, o czym pisał m.in. Ju. D. Apresjan (1980/2000). Są to więc użycia języka, w których wyrażenia zostają wykorzystane do nazwania bytów pozostających w określonym związku z czymś, co było przez nie oznaczane pierwotnie. Dokładniejsza analiza przykładów (1)–(7) wywołuje jednak intuicję, że różne przypadki dostrzegalnej w nich różnicy znaczeniowej mają odmienną naturę semantyczną:

- (1) (a) Zapędził kurczę/kurczaka do kurnika.
(b) Zjadł na obiad kurczę/kurczaka z warzywami¹.
- (2) (a) W parku wycięto ogromny, rozłożysty dąb.
(b) Szkatułkę wykonano z litego dębu i skóry.
- (3) (a) Odstawił kubek na stół.
(b) Wypił jeszcze jeden kubek.
- (4) (a) Dokumentacja była obszerna.
(b) Dokumentacja szkód trwała bardzo długo.
- (5) (a) Anna przyniosła książkę z biblioteki.
(b) Anna nauczyła się tej książki na pamięć.
- (6) (a) Anna przemałowała okno dużego pokoju.
(b) Adam wyszedł przez okno.
- (7) (a) Szkoła S cieszy się opinią najlepszej w mieście.
(b) Szkoła S znajduje się obok rynku.
(c) Szkoła S uczestniczyła w zbiórce darów dla uchodźców.

Wymienione przykłady można podzielić na dwie grupy. Podczas gdy takie wyrazy jak *kurczę*, *dąb* czy *kubek* sugerują, że jeden z sensów jest wyraźnie pierwotny, drugi zaś od niego pochodny, to w odniesieniu do wyrazów *książka*, *okno* niełatwo

1 W artykule wykorzystane zostały przykłady konstruowane, choć wielokrotnie bazujące na NKJP (w oznaczonych miejscach pochodzące z literatury przedmiotu).

wyrokować, że któreś ze znaczeń jest wyraźnie wcześniejsze. W odniesieniu do *kurczęcia* na pierwszy plan wysuwa się więc sens ‘zwierzę’, a dopiero w dalszej kolejności przychodzi na myśl ‘mięso’ (analogicznie np. dla *jenota* czy *królika* ‘futro’ będzie dopiero sensem pochodnym), w odniesieniu do *dębu* znaczenie ‘drzewo’ poprzedzi znaczenie ‘drewno’, natomiast *kubek* nieść będzie przede wszystkim sens ‘pojemnika’, a dopiero później ‘zawartości’. W wypadku tej grupy rzeczowników w istocie dostrzegalne jest silne pokrewieństwo z metonimią. Także inne rzeczowniki, które użytkownicy uznają za podobne do *kurczęcia*, czyli pierwotnie będące określeniami zwierząt, mogą być wykorzystane w celu nazwania mięsa tych zwierząt, jeśli pojawi się taka potrzeba językowa, to zaś staje się w opisach kognitywnych podstawą dostrzegania conceptualnego wzoru metonimii ZWIERZĘ ZA MIĘSO (zob. np. Lakoff, Johnson 1988; Peirsman, Geeraerts 2006). Oczywiście z uwagi na częstotliwość użycia i inne czynniki pozajęzykowe takie znaczenie *kurczęcia* (a zwłaszcza bardziej potocznego *kurczaka*) uznawane jest współcześnie za normalne, tj. skonwencjonalizowane. Johannes Dölling (2020) proponuje nawet dla tej grupy rzeczowników termin *polisemia motywowana metonimicznie*, czy też *polisemia metonimiczna* (por. Apresjan 1980/2000), jednak ma on pewien mankament – nie różnicuje dwu wspomnianych grup w dostatecznym zakresie, ponieważ relację metonimii w pewnym stopniu można postrzegać także między książką i jej tomem bądź sensami oznaczającymi instytucje i poszczególne zbiory osób z nimi związanych. Postrzeganie jednego aspektu danego pojęcia, takiego jak ludzie w odniesieniu do instytucji, choć nie jest przesunięciem pojęciowym, jest na tyle bliskie rzeczywistym przesunięciom typu *sala*, *stadion*, *ochrona* itd. i na tyle silnie skonceptualizowane, że także w nowszych pracach bywa uznawane za kategorię na pograniczu metonimii CZĘŚĆ ZA CAŁOŚĆ² (tak np. Bierwiazzonek 2013: 50). Dla polszczyzny, w której przyjął się termin derywacji semantycznej, można byłoby tu zatem zaproponować termin *polisemii regularnej derywacyjnej*.

Przeciwnie jest w wypadku rzeczownika *książka* – trudno bowiem uznać sens ‘przedmiot, obiekt fizyczny’ za poprzedzający sens ‘tekst, informacja’ bądź na odwrót, choć bowiem przedmiot materialny jest wyraźniejszy percepcyjnie, to zbioru składek połączonych grzbietem, ale niezadrukowanych (tj. pozbawionych tekstu), nie nazwiemy książką. Analogicznie powinno się postrzegać sensy ‘abstrakcyjna instytucja’, ‘budynek instytucji’ i ‘ogół osób z nimi związanych’ wyrazów *szkoła*, *bank*, *szpital* itd. Intuicyjnie wszystkie te sensy wydają się w jakiś sposób nieodłączne od ogólnego bytu nazywanego *książką*, *szkołą*, *szpitalem* itd. Nazwijmy to zjawisko w tym miejscu *polisemią logiczną*, jak często pisze się o nim w literaturze, do kwestii tej jednak wrócę w dalszej części tekstu.

2 Kognitywną charakterystykę tego zagadnienia ujętą w kategoriach perspektywizacji oraz rozbieżności profilu/strefy aktywnej Ronalda W. Langackera przedstawia Bogusław Bierwiazzonek (2013: 49–50).

1.2. Rozróżnienie obu tych grup w znacznym stopniu można wykazać w analizie językowej, ponieważ wyrazy drugiej grupy przechodzą pozytywnie testy współpredykcji i wiązania anaforycznego wobec dewiacyjności podobnie skonstruowanych zdań dla polisemii regularnej derywacyjnej.

O współpredykcji mówimy wtedy, gdy jedno polisemiczne wyrażenie nominalne przyłącza jednocześnie predykaty łączące się z dwoma różnymi znaczeniami. Klasyczna współpredykcja występuje, gdy koordynowane są dwa czasowniki lub dwie frazy czasownikowe, choć można ją również skonstruować, łącząc w tym celu zdania względne, konstrukcje anaforyczne, przymiotniki atrybutywne itd. Jeśli współpredykcja prowadzi do zeugmy, tj. zdania dewiacyjnego, pozwala to stwierdzić niejednoznaczność leksykalną (zob. też Cruse 1986, 2000: 108).

- (8) ?Jurek zapędził kurczę (kurczaka) do kurnika i zjadł je (go).
- (9) ?Szkatułkę wykonano z ogromnego dębu, który wycięto w parku.
- (10) *Wypił jeszcze jeden kubek i odstawił go na stół.
- (11) *Dokumentacja była obszerna, chociaż trwała bardzo długo.

Anaforyczne połączenie w zdaniu (10) jest wyraźnie nieakceptowalne semantycznie. Każdy z predykatów ma swoją łączliwość semantyczną: nie możemy wypić naczynia ani odstawić jego zawartości. Tym samym nie da się wyrazić więcej niż jednego znaczenia *kubka* przy użyciu tylko jednego wystąpienia tego wyrazu. Również w zdaniu (11) atrybut obszerności przypiszemy rezultatowi czynności – dokumentacji, którą uzyskamy w wyniku procesu dokumentowania szkód, tymczasem wyrażenie *bardzo długo* musi określać charakterystykę temporalną znaczenia zdarzeniowego. W wypadku zdań (8)–(9) sprawa jest bardziej skomplikowana. Zdanie (8) wydaje się dyskusyjne pod względem akceptowalności, gdyż choć zjedzenie kurczaka zapędzonego do zamkniętego pomieszczenia jest możliwe, to konceptualizacja tej sytuacji językowej będzie odmienna niż zdania (1)(b). Zdanie (8) dopuszcza bowiem jedynie rozumienie jedzenia zwierzęcia bez wcześniejszych zabiegów przygotowawczych, takich jak skubanie i porcjowanie, nie zaś jako posiłku przygotowanego z jego mięsa, co jest rozumieniem domyślnym w zdaniu (1)(b). Próba połączenia zdań (1)(a) i (1)(b) (*Zapędził kurczę do kurnika i zjadł.*) prowadzi wręcz do domysłu, że wypowiedź dotyczy ataku np. lisa i okoliczności, w których zwierzę zjadło zwierzę. Analogicznie jest w wypadku zdań (2)(a) i (2)(b), w których przymiotniki atrybutywne *ogromny* i *rozłożysty* oraz *lity* wykluczają połączenie z tym samym znaczeniem rzeczownika (są jednoznacznymi identyfikatorami znaczeń ‘drzewo’ i ‘drewno’), a połączenie predykatów w zdaniu (9) jest co najmniej zaskakujące³.

3 Poprawność zdania jest możliwa w określonej sytuacji pragmatycznej: gdy chcemy podkreślić, że produkt zrobiono właśnie z tego dębu, a nie po prostu z drzewa dębowego, por. *Przerobili ten dąb na zapalki*, czyli w okolicznościach podobnych do tych ze zdania (8).

Sytuacja zmienia się jednak, jeśli połączymy zdania dotyczące *książki*, tak by jeden z predykatów wykazywał łączliwość semantyczną z obiektem fizycznym, drugi zaś z tekstem, informacją (por. (12)):

- (12) Anna przyniosła z biblioteki książkę i nauczyła się jej na pamięć⁴.

Zdanie (12) jest w pełni akceptowalne, nie mamy więc do czynienia z niejednoznacznością analogiczną do tej, którą obserwujemy w poprzednich zdaniach. Zauważmy też, że połączenie np. z czasownikami *czytać*, *przeglądać*, *publikować* wymaga domyślnej obecności zarówno fizycznego, jak i tekstowego sensu *książki*.

Podobna sytuacja będzie mieć miejsce w wypadku zdania (13):

- (13) Adam wyszedł przez okno, które właśnie przemalowywała Anna.

Choć połączenie okna jako ‘otworu’ oraz ‘obiektu fizycznego’, który ten otwór obudowuje i przesłania, może zaskoczyć, przykład wydaje się poprawny również dla polszczyzny (por. analogiczne: Pustejovsky 1995: 78; Kleiber 1999: 88). Zarazem nie ma prostej odpowiedzi na pytanie, czy w zdaniach (5)(a) i (5)(b) oraz (6)(a) i (6)(b) odnosimy się do tego samego referenta. Choć odnosimy się bowiem do jednego obiektu, warunkiem zaakceptowania zdania (13) jest wyobrażenie sytuacji jako związanej z malowaniem ramy okiennej otwartego okna, co umożliwia równoczesne przejście przez otwór okienny (jak wiadomo ze znanego żartu, jedynym, który potrafi wyjść przez zamknięte drzwi, jest Chuck Norris).

Również większość słowników języka polskiego decyduje się na rozdzielenie tych znaczeń (czasem różnicę tę rozpisując za pomocą numeracji na drugim poziomie, odpowiednim dla polisemii regularnej, czasem zaś nie, por. np. IJSP, WSJP PAN vs. SWJP, USJP). Gdyby więc współpredykcję można było przyjąć jako kryterium, które pozwoli rozstrzygać problem zagadnień na pograniczu monosemii i polisemii i rozróżnić przykłady polisemii derywacyjnej oraz polisemii logicznej, wnioski byłyby wartościowe także dla nowych opisów leksykograficznych.

W artykule przyjmuję założenie, że współpredykcja jest testem, który może potwierdzić wiele intuicji dotyczących polisemii systematycznej, choć pozostawia również pytania i wątpliwości. Mimo że dopuszczalność współpredykcji wydaje się świadczyć o tym, że różne sensy jednego rzeczownika są ściśle zintegrowane (bądź ma on *de facto* jedno znaczenie), to dewiacyjność takich konstrukcji wcale nie musi być dowodem na to, że mamy do czynienia z dwoma odrębnymi znaczeniami (Co-pestake, Briscoe 1995; Dölling 2020). Przeciwnie, istnieje wiele przyczyn, które mogą wpłynąć na niemożność zaakceptowania danej współpredykcji, np. w wypadku *książki* pewne wypowiedzi będą prawdziwe w odniesieniu do treści (*Ta książka jest*

4 Por. oryg. *Mary picked up and mastered the book* (Dölling 2020: 9).

pełna wypowiedzi metaforycznych.), pewne mogą być prawdziwe tylko w odniesieniu do konkretnego wydania i druku (*Ta książka jest pełna błędów typograficznych.*), inne zaś mogą być orzekane wyłącznie w odniesieniu do konkretnego egzemplarza (*Ta książka jest poplamiona kawą.*) (Copestake, Briscoe 1995: 53⁵). Współorzekanie między pierwszym i ostatnim ze zdań jest bardzo dziwne:

- (14) (a) ?*Ta książka jest pełna wypowiedzi metaforycznych i poplamiona kawą* (ibid.)⁶.

Jednak to samo zdanie rozszerzone o wyjaśnienie zaskakującego połączenia, tzn. uciążliwość lektury konkretnego egzemplarza, co wymaga uwzględnienia zarówno treści, jak i formy określonej książki, mieści się, moim zdaniem, w granicy akceptowalności, przynajmniej dla polszczyzny⁷:

- (14) (b) *Ta książka jest pełna wypowiedzi metaforycznych i poplamiona kawą, więc trudno się ją czyta* (ibid.).

Tym bardziej akceptowalne będzie połączenie dwóch kolejnych zdań spośród powyższych, np. odnoszącego się do treści oraz konkretnego wydania/druku:

- (14) (c) *Ta książka jest pełna wypowiedzi metaforycznych i błędów typograficznych* (ibid.).

Oznacza to, że osobliwości w niektórych współpredykcjach nie da się wyjaśnić, jeśli nie weźmie się pod uwagę dalszego zróżnicowania odczytań, np. typ/podtyp/egzemplarz w znaczeniu *książki* (Dölling 2020).

Problematycznych kwestii związanych z kształtem współpredykcji jest znacznie więcej i zależą one, jak pokazuje J. Dölling, nie tylko od relacji, która łączy znaczenia wyrazów, ale też od kontekstu i sposobu połączenia między dwoma predykcjami (a nawet kolejności materiału leksykalnego w zdaniach!). Również pragmatyczna zasada spójności między koordynowanymi zdaniami (Copestake, Briscoe 1995) może decydować o fortunności ich połączeń (por. Wajszczuk 1997: 175 i n.).

5 Tu i dalej przykłady w moim tłumaczeniu.

6 Jeden z Recenzentów słusznie zwraca uwagę na to, że spójnik *i* wymaga identyczności nie tylko tematu, ale i aspektu tematycznego, a więc mówienia o jednej rzeczy „pod tym samym względem” (Wajszczuk 1997). W wypadku niekompatybilności członów połączonych tym spójnikiem może bowiem powstać zdanie nieakceptowalne nawet przy bezdyskusyjnie jednym odniesieniu wyrażenia argumentowego. Potwierdzałaby to zresztą pozornie skoordynowana konstrukcja *?Ta książka jest pełna wypowiedzi metaforycznych i plam z kawy.*, która funkcjonalnie będzie wciąż niejednorodna.

7 Autorzy angielski przykład oznaczają znakiem zapytania.

Decydując się na zastosowanie w badaniach testu współpredykcji, trzeba więc zachować świadomość, że uzyskane wyniki nie zawsze będą jednoznaczne, a sądy na temat niektórych współpredykcji różnią się i czasem wydają się dostarczać sprzecznych na pozór dowodów (przykładem może być trwająca wciąż dyskusja dotycząca funkcjonowania *gazety*⁸, por. Copestake, Briscoe 1995; Nunberg 1995; Pustejovsky 1995; Asher, Pustejovsky 2006; Arapinis 2013 i in., zob. też Dölling 2020).

2. W rozważaniach teoretycznych kwestię polisemii logicznej próbowano dotychczas rozwiązywać na różne sposoby (zob. na ten temat np. Kleiber 1999: 87–88; Falkum, Vincente 2015; Dölling 2020), nie tylko przez rozdzielanie znaczeń, ale też np. wyjaśniając ją przez proces elipsy lub przeniesienie referenta za pomocą funkcji pragmatycznych (Nunberg 1978). Rozwiązaniem szczególnie interesującym są jednak podejścia jako podstawę przyjmujące właśnie możliwość tworzenia współpredykcji, wychodzące od dwóch propozycji teoretycznych, których wyjaśnienie, mimo różnicy ram metodologicznych i terminologii, sprowadza się w istocie do kluczowego podobieństwa: na osi między monosemią a polisemią poza polisemią systematyczną należy wyróżnić jeszcze co najmniej jeden typ zjawiska semantycznego, które ilustrują właśnie takie przykłady, jak *okno*, *książka* i *szkoła*.

2.1. Podstawą propozycji J. Pustejovsky'ego (1991, 1995) jest próba uwzględnienia wielości znaczeń leksykalnych w sposób inny niż przez metodę wyliczania. Jako alternatywę dla niej przedstawia on model leksykonu generatywnego, wprowadzający mechanizmy generowania znaczeń, w tym nowych znaczeń kontekstowych, oraz relacji, którymi te znaczenia się ze sobą łączą.

Na semantyczną reprezentację znaczenia słów u Pustejovsky'ego składają się cztery struktury: predykatowo-argumentowa, zdarzeniowa, dziedziczenia leksykalnego i *qualia* (zob. też Banyś 1995: 51; Kleiber 1999: 186 i n.). Do skonstruowania tej ostatniej została zaadaptowana arystotelesowska teoria czterech przyczyn, pozwalających scharakteryzować typowe właściwości obiektów. Są to przyczyny materialne, formalne, celowe i sprawcze. Owe przyczyny, nazywane *qualiami*, gromadzą typowe właściwości i/lub zdarzenia związane z danym słowem, a więc łącznie specyfikują znaczenie słowa. Dzielą się one na cztery aspekty (role). Rola konstytutywna (*quale* konstytutywne) wskazuje na relację między obiektem a jego elementami składowymi, rola formalna określa typ, czyli wyróżnia obiekt w szerszym kontekście, np. w ramach danej dziedziny (wielkość, kształt, wymiary, pozycja itp.), rola teliczna oznacza cel i funkcję przedmiotu (np. dla *book* opisują ją czasowniki *read* i *publish*), natomiast rola agentywna wskazuje czynniki, które wpłynęły na jego powstanie (np. dla *book* – *write*). Zgodnie z poglądem Pustejovsky'ego struktura *qualia* ma wyjaśniać różnice między wyrazami, np. różnica między *powieścią* i *słownikiem*

8 Kwestii tej z uwagi na ograniczoną objętość tekstu nie poruszam w artykule.

jest przede wszystkim wynikiem tego, do czego nam one służą, w związku z czym wartości informacji funkcjonalnej dla *powieści* i *słownika* to odpowiednio [telic = *czytanie*] i [telic = *konsultowanie*] (1995: 77). Kolejne z różnic kryją się w roli konstytutywnej (czyli strukturze tekstu) oraz roli agentywnej, gdyż powieść jest pisana, słownik zaś opracowywany. Niestety, *qualia* z jednej strony nie zawsze będą w stanie wyraźnie opisać wszystkie aspekty rozpatrywanych pojęć, z drugiej mogą przyjmować wartości zerowe, np. nie wszystkie przecież obiekty muszą mieć określony swój cel. Struktura *qualia* okazuje się też zbyt prosta, by uchwycić znaczenie takich rzeczowników, jak *książka* czy *uniwersytet*, które akceptują różne rodzaje predykatów. Pustejovsky klasę tę określa więc na poziomie struktury argumentowej jako typ złożony z dwóch lub więcej typów prostych, czyli tzw. *jednostkę kropkową* (*dot object*)⁹.

Według badacza o pewnych wyrazach mówi się, że są polisemiczne w sposób regularny, jednak o niektórych należałoby raczej powiedzieć, że są *polisemiczne inherentnie*. Wyrazy są polisemiczne inherentnie, jeśli ich różne znaczenia można uznać za w jakiś sposób nieodłączne od ogólnego bytu, który dany wyraz denotuje. W tym celu zostaje wprowadzone pojęcie *leksykalnego paradygmatu pojęciowego* (LCP), które służy wyjaśnieniu tego, że pojedyncza pozycja leksykalna może grupować różne sensy:

The intuition behind the notion of an lcp is that there is something inherent in the semantics of a noun such that it is able to project any of three separate senses of the noun in distinct syntactic and semantic environments (ibid.: 91).

Z semantycznego punktu widzenia LCP są logicznie niejednoznaczne, mogą bowiem odnosić się zarówno do każdego z grupowanych w ten sposób sensów, jak i do nich wszystkich łącznie. W ten sposób *okno* tworzy typ *złożony*, zwany *typem kropkowym* (*dotted type*) (ibid.: 93). Pozwala to przewidzieć trzy różne interpretacje wyrazu *okno*, tj. 'fizycznego obiektu', 'otworu' albo też pojęcia łączącego oba te rozumienia. Choć zatem Pustejovsky pisze o polisemii (nazywając ją polisemią *inherentną* bądź *logiczną*), to nie postrzega jej w tym wypadku *stricte* jako zjawiska, które przez polisemię zwykło się rozumieć. Przeciwnie, podkreśla, że nie są to odrębne znaczenia, ale logiczne wyrażenia różnych aspektów metahasła (ibid.: 92).

Podejście Pustejovsky'ego, choć wpływowe i nadal wykorzystywane w lingwistyce komputerowej i badaniach opartych na semantyce generatywnej, może wywoływać szereg pytań i wątpliwości, z których jako pierwsze nasuwa się pytanie, czym w istocie miałyby być *znaczenie złożone*. Sprawą dalszą jest to, że opis typów kropkowych został skonstruowany zbyt szeroko, gdyż w obecnym ujęciu typ *dot*

9 Pustejovsky wyjaśnia, że struktura jednostki kropkowej stanowi iloczyn kartezjański (2005: 3), co tłumaczy używany termin. Jego przełożenie przez *iloczyn znaczeniowy*, choć mniej zaskakujące, zniekształciłoby jednak, moim zdaniem, sens oryginalny.

object obejmuje poza kategoriami, z którymi intuicyjnie się zgodzimy, także m.in. niewspółpredykujące ze sobą pary ‘proces’ – ‘rezultat’, ‘producent’ – ‘produkt’, ‘drzewo’ – ‘owoc’ itd. (Pustejovsky 2005), tymczasem możliwości połączenia np. znaczeń zdarzeniowych i rezultatywnych przeczą nawet prace pozostające w tym nurcie metodologicznym (np. Jeżek, Melloni 2011). Wysoki stopień formalizmu opisu unieumożliwia też zaadaptowanie metody Pustejovsky’ego w sposób częściowy, tak aby wykorzystać pojęcie LCP przy modyfikacji opisu struktury *qualia*, są to bowiem elementy integralne. Pozostając jednak przy przekonaniu, że opis leksykalny może wykorzystać kryterium współpredykcji, musimy przyjrzeć się ujęciu leksykalnych faset (aspektów) D.A. Cruse’a, które choć powstało niezależnie, jest pod wieloma względami bliskie omówionej koncepcji.

2.2. Zaproponowane przez Cruse’a rozwiązanie (1995, 1996, 2000, 2004) również zostaje oparte na możliwości koordynacji dwóch odczytań jednego wyrazu bez wywołania poczucia kalamburu. Od podejścia Pustejovsky’ego poza ramami metodologicznymi różni się ono przede wszystkim dwoma elementami: odchodzi od polisemii (nawet w rozumieniu polisemii logicznej) oraz wprowadza nowe pojęcie: *fasety (aspektu) (facet)*. Zgodnie z hipotezą Cruse’a między polisemią (także systematyczną) a monosemią można wyróżnić różne stopnie odrębności (dyskretności) znaczeń. Najwięcej uwagi autor poświęca koncepcji faset¹⁰, rozwijanej od roku 1995. Uznaje, że wyrażenia mające swoją treść semantyczną ogólną, jak np. *państwo*, albo jednostkową, jak *Wielka Brytania*, a więc niepolisemiczne, mogą mieć swoje warianty-komponenty znaczeniowe, tj. fasety. Ich cechą szczególną (i zarazem dowodem ich odrębności) jest możliwość samodzielnego użycia, a tym samym zróżnicowania znaczenia przedmiotu. Przykładem faset jest właśnie zróżnicowanie semantyczne dostrzegalne w zdaniach (5)(a) i (5)(b), gdzie przez książkę raz rozumie się konkretny obiekt, a raz abstrakcyjny byt. Pierwszą fasetą będzie więc [TOM], drugą zaś [TEKST].

Cruse zauważa, że każda faseta ma niezależną reprezentację prototypową (będą więc istniały prototypowe tomy i prototypowe teksty) oraz może mieć niezależne relacje semantyczne¹¹. Oprócz tego wyrażenie *sama książka* może odnosić się tylko do fasety [TEKST] (por. (15)(a)) lub tylko do fasety [TOM] (15)(b):

- (15) (a) Nie interesuje mnie typografia ani oprawa, interesuje mnie sama książka.
(b) Nie interesuje mnie treść, interesuje mnie sama książka (Cruse 1996).

10 W książce z roku 2000 na kolejnych piętrach wyrażających pewien stopień odrębności – bez antagonizmu, ale też już bez autonomii – znajdują się *perspektywy* (będące w istocie reinterpretacją ról *qualia* Pustejovsky’ego) oraz *podsensy*, np. *nóż* jako ‘narzędzie używane przy stole’ i ‘scyzoryk’, mające odmienne odczytania konkretne.

11 Angielski przykład zawiera hiponimy *hardback*, *paperback* vs. *novel*, *biography*, *dictionary* itd.

Wreszcie każda z faset może działać jako „punkt zaczepienia” czasownika bądź przymiotnika, co może wpływać na wieloznaczność takich fraz, jak *nowa książka* – może odnosić się ona do [TOMU] lub [TEKSTU].

W nowszych publikacjach Cruse zwraca też uwagę na niezależne warunki prawdy obu faset, możliwa jest bowiem jednoczesna prawdziwość sprzecznych zdań odpowiadających na pytanie:

- (16) A. Czy podoba Ci się ta książka?
 B. Nie, jest wyjątkowo źle napisana.
 B. Tak, jest pięknie wydana. (Cruse 2000: 114),

niezależne mogą być też ich rozszerzenia metaforyczne (np. *księga życia*) i nazwy własne.

Wszystkie te elementy świadczą, zdaniem Cruse’a, o odrębności znaczeń, ale już nie ich antagonizm, inaczej nie byłaby możliwa koordynacja predykatów, które wykazują łączliwość semantyczną z różnymi fasetami. Zarazem globalności znaczenia dowodzić może zespół innych cech, m.in. prototypowe współwystępowanie danego wyrazu (prototypowa książka ma obie fasety), to, że zwykli użytkownicy nie dostrzegają dwoistości znaczeniowej takich wyrazów, jak również to, że domyslnie odczytanie książki jest połączone („The facets form a single, unified ‘gestalt’” (ibid.: 116)). Możliwość koordynowania ze sobą zdań odnoszących się do różnych faset jest, według Cruse’a, wynikiem tego, że fasety nie konkurują ze sobą, jak to jest w przypadku wyrazów polisemicznych:

- (17) Ta książka jest fascynująca, ale wyjątkowo ciężka i nieporęczna.

Jeśli chodzi o inne cechy językowe, to można dostrzec, że niektóre predykaty wymagają obu aspektów (np. *czytać, publikować*), a połączone fasety również mogą stać się podstawą odczytań metaforycznych oraz wiązać się z nazwą własną (co zostaje pokazane na przykładzie frazy *Wielka Brytania*). Odczytania danego wyrazu muszą przy tym wykazywać z jednej strony autonomiczność, z drugiej zaś globalne pojmowanie, dopiero wówczas pozwalają na stwierdzenie fasetowości.

Badacz zaznacza, że nie jest jasne, jak bardzo zjawisko faset jest rozpowszechnione w słowniku (ibid.). Z pewnością podobnie należy postrzegać wyrazy mówiące o komunikacji pisemnej (*gazeta, list, rozprawa, broszura*), ale zasadniczo fasety w tym kształcie będzie mieć wszystko, co ma pewną formę, a zarazem treść semantyczną (np. *płyta CD*, ale też *przemówienie*).

Niestety niektóre elementy propozycji Cruse’a trudno obronić. Liczne zarzuty pojęszeniu fasetowemu stawia zwłaszcza Georges Kleiber (1999: 94–96), który wykazuje, że kryteria identyfikacji faset nie sprawdzają się w odniesieniu do wielu wyrazów o takich samych interpretacjach znaczeniowych jak *książka*, np. hiponimicznego

wobec niego wyrazu *powieść*, niedowodzącego dostatecznie mocnego ukształtowania fasety [TOM]. Równocześnie niektóre konteksty wymagają odróżnienia interpretacji [TOM] od interpretacji [TEKST] (*Jest to gruba powieść licząca 300 stron. vs. Jest to powieść bardzo skomplikowana i trudna do zrozumienia.*).

Kleiber odrzuca przy tym wyjaśnienie Cruse'a, że fasetą może być „ustalona”, tzn. „mieć trwałą reprezentację w leksykonie mentalnym” (Cruse 1996: 95) bądź takiej trwałej reprezentacji nie mieć, a jej pojawienie się może być wynikiem procesu warunkowanego przez określony kontekst (tak, według Cruse'a, trzeba postrzegać wyraz *powieść*). Argumentuje również, że jeśli interpretacja referencyjna fasety *powieści* może być wyjaśniona przez wywołanie kontekstualne, to nic nie stoi na przeszkodzie, by przyjąć, że wszystkie interpretacje faset mogą być wyjaśnione właśnie w ten sposób, a tym samym nie ma potrzeby postulowania nowego typu bytu semantycznego (Kleiber 1999: 97).

3. Gdybyśmy mimo wszystko chcieli przyjąć koncepcję faset w obecnym kształcie, musimy zmierzyć się z pytaniami, które wywołuje dokładniejsza analiza innych interesujących nas wyrazów. W dalszych rozważaniach przyjrzymy się wyrażeniom oznaczającym instytucje, takim jak *bank*, *szkoła*, *szpital* itd., które również, zdaniem Cruse'a, formują fasety, por. (18):

- (18) (a) Bank przy High Street został wczoraj wysadzony w powietrze.
 (b) To był kiedyś najbardziej przyjazny bank w mieście.
 (c) Bank ten został założony w 1575 r. (Cruse 2000: 116).

Poszczególne zdania odnoszą się do różnych faset wyrazu *bank*: [SIEDZIBY], [OSÓB ZATRUDNIONYCH] i [INSTYTUCJI]. Również w tym wypadku aspekty te, według Cruse'a, mogą zostać ze sobą połączone w zdaniu niedewiacyjnym:

- (19) Przyjazny bank przy High Street, który został założony w 1575 roku, ostatniej nocy został wysadzony przez terrorystów (ibid.).

Jakkolwiek w zdaniach (18)(a)–(c) rzeczywiście określone predykaty będą odnosić się do pojedynczych aspektów znaczeniowych, a zdanie (19) jest chyba akceptowalne także w polszczyźnie¹², to w interpretacji Cruse'a istnieje kilka wątpliwych kwestii.

3.1. Powróćmy do przykładów z pierwszej części tekstu. Zdanie (7)(a) wyraźnie odnosi się do szkoły jako 'instytucji', zdanie (7)(b) do jej 'siedziby' ('budynku'), zdanie

12 Przykład w języku angielskim (*The friendly bank in the High Street that was founded in 1575 was blown up last night by terrorists.*) brzmi nieco naturalniej niż w polskim ze względu na szerszą łączliwość przymiotnika, ale i tak budzi wątpliwości nierodzimy użytkowników.

(7)(c) – do ‘osób w niej zatrudnionych lub uczących się’. Możliwe jest również połączenie tych trzech zdań w akceptowalnym kształcie:

- (20) Szkoła, która znajduje się obok rynku i cieszy się opinią najlepszej w mieście, uczestniczyła w zbiórce darów dla uchodźców.

Jednak próba skoordynowania jedynie dwóch aspektów, tj. ‘budynku’ i ‘ludzi’, w jednej wypowiedzi wywołuje już wątpliwości:

- (21) ?Dwupiętrowa szkoła, która znajduje się obok rynku, uczestniczyła w zbiórce darów dla uchodźców¹³.

Podobnie będzie z innym przykładem, który uznaję już za dewiacyjny:

- (22) *Szkoła z okazji święta odpaliła fajerwerki, w wyniku czego spłonęła.

Analogiczna sytuacja zachodzi w odniesieniu do wyrazu *bank*. Choć zdanie (23) zapewne odnosi się do znaczenia ‘osoby zatrudnione’:

- (23) Nasz bank oszukał klienta na dużą sumę.

to współpredykcja (24) wydaje się akceptowalna wyłącznie warunkowo:

- (24) ?Nasz bank oszukał klienta na dużą sumę, dlatego został przez niego podpalony.

Sformułowanie uznamy za fortunate, jeśli zdanie będziemy rozumieć przez pryzmat działań całego banku jako instytucji, której tryb postępowania (np. oferowanie inwestycji skazanych na niepowodzenie) został uznany za oszustwo. Nieakceptowalne wydaje się natomiast zdanie (25), w którym zakończenie godzin pracy dotyczy pracowników, a nie funkcjonowania instytucji, której celem jest przechowywanie środków pieniężnych również po godzinach pracy pewnej grupy osób, tymczasem predykat *pustoszyć* tyczy się miejsca:

- (25) *Cały bank kończy pracę o 15, dlatego natychmiast pustoszeje.

Być może więc dostrzeżony przez Cruse’a brak konkurencji między fasetami zachodzi wyłącznie w sytuacji, w której w tle zdania pozostaje ogólne znaczenie

¹³ Trudność stanowi przy tym takie skonstruowanie zdania testowego, by predykcja była uzasadniona pragmatycznie, a zarazem jednoznacznie wskazywała na budynek, w większości konstrukcji tego typu aspekt siedziby przywołuje bowiem powiązaną z nim instytucję.

abstrakcyjnej instytucji, natomiast koordynacja jej aspektów konkretnych daje poczucie jakiejś anomalii. Nie musi przemawiać to przeciw koncepcji faset, a może jedynie dowodzić, że tak długo, jak długo *szkołę*, *bank* itd. pojmujemy jako instytucje, które realizują swoje cele, te zaś wiążą się z posiadaniem siedziby i zespołu odpowiedzialnych za nie osób, mamy do czynienia z ogólnym pojęciem leksykalnym umożliwiającym koordynację predykcji związanych z poszczególnymi aspektami tego pojęcia. Dopiero próba ominięcia ogólnego pojęcia leksykalnego i skoordynowania predykatów ukierunkowanych na fasety potraktowane jako swoiste znaczenia pochodne prowadzi do anomalii. W pewnym stopniu wyjaśnia to chyba zresztą brak możliwości połączenia takich przykładów jak (1)(a) i (1)(b), które nie są powiązane żadnym pojęciem globalnym – potrawa z mięsa zwierzęcia nie zachowuje bowiem wszystkich komponentów znaczenia podstawowego i elementy te nie są w stanie funkcjonować równocześnie.

3.2. Kwestia kolejna związana jest z tym, ile faset może być istotnych dla danej jednostki leksykalnej i jak bardzo są one ogólne.

Cruse uznaje, że fasety mają wyraźnie różne kategorie ontologiczne oraz że rzadko (jeśli nie nigdy) zdarzać się będzie, by wyraz miał więcej niż trzy fasety. Wylicza też dostrzeżone ogólne kategorie semantyczne: konkretna, abstrakcyjna, ożywiona, ludzka. To podwójne zastrzeżenie, tj. ograniczonej liczby faset oraz ogólnego charakteru ontologicznego kategorii, jest kluczowe dla pojęcia fasety, nadaje mu bowiem wyraźną rangę i pozwala odróżnić od innych komponentów semantycznych. Jednak choć omawiany przez Cruse'a przykład *banku* umożliwia interpretację 'osoby zatrudnione', to nie pozwala już na to wyraz *szkoła*, gdyż znaczenie 'ludzie' będzie mieć odmienne sensy w zdaniach (26)(a)–(c).

- (26) (a) Szkoły najchętniej oglądają w kinach ekranizacje lektur.
 (b) Jutro muszę porozmawiać na temat twojego zachowania ze szkołą.
 (c) Szkoła obradowała nad projektem zaostrzającym sankcje wobec wagarowiczów.

Poszczególne użycia *szkoły* odnoszą się w nich kolejno do 'uczniów', 'zespołu pedagogicznego', 'rady szkoły' (i ewentualnie 'władz'), możliwe zaś są zapewne też użycia np. odnoszące się do szkolnej drużyny sportowej itp.

Leksykograf może połączyć te znaczenia określeniem alternatywnym 'ludzie uczący się lub pracujący w szkole', jednak każdy z elementów takiej alternatywy w definicji odsyła do odmiennych denotatów, można więc mieć wątpliwości, czy wobec tego elementy te stanowią jedną fasetę. Oczywiście można argumentować, że o takim a nie innym podziale stanowią właśnie kategorie ontologiczne pozwalające odróżnić fasetę ludzką od materialnej, ale przyjęta kategoryzacja dla takich wyrazów jak *kościół* będzie bardziej kłopotliwa. Z jednej strony instytucję tę stanowi

bowiem wspólnota wiernych, która w polszczyźnie wyodrębniana jest jako osobna jednostka, zwykle zapisywana wielką literą, z drugiej zaś duchowni. Choć jednak w zdaniu konstruowanym możliwe jest zilustrowanie tego ostatniego aspektu np. przez (27):

- (27) Cały Kościół poznański został rozstrzelany w ramach akcji rugowania polszczyzny.,

to realnie cytaty tego typu zawsze zawierają odniesienie do instytucji, por. np.:

- (28) To Kościół orzeka świętość człowieka, a on sam mówi o sobie, że jest wielkim grzesznikiem (WSJP PAN).

Uznaję przy tym, że sam fakt trudności w egemplifikacji tego podziału (potwierdzony kwerendą w NKJP) jest argumentem świadczącym o tym, że w istocie nie zawsze można mówić o silnie wyodrębniającej się jednej fascie ludzkiej, którą można przeciwstawić instytucjonalnej. Rzecz jest zresztą związana z kwestiami ontologicznymi. Jak zauważa Alexandra Arapinis (2013), organizacje są konstytuowane przez grupy ludzi, z którymi są zbieżne agentywnie, i mogą, ale nie muszą być materialnie konstytuowane przez obiekty takie jak budynki. Oznacza to, że organizacja jest podmiotem, który jest minimalnie współkonstytuowany przez grupę ludzi i strukturę instytucjonalną (w tym struktury normatywne), a opcjonalnie współkonstytuowany przez obiekt materialny. Działalność organizacji przejawia się zatem w działaniu jednostek indywidualnych oraz w stanowionych normach¹⁴, obiekty materialne zaś mogą wpływać na określanie odpowiedniego okresu, w którym ludzie mają tymczasowo zainicjować swoje instytucjonalne role i działać zgodnie z nimi.

Inną problematyczną fasetą, której istnienie Cruse pomija, jest znaczenie zdarzeniowe, które obecne jest zarówno w języku angielskim, jak i polskim (wspominają o nim np.: Ortega-Andrés, Vincente 2019). Jego brak w użyciach wyrazu *bank* nie jest zresztą zaskakujący – cel działania banku jest ciągły i nie ma kształtu procesu, który rozwija się i kończy w określonym czasie. Ewentualne zdarzenie związane z bankiem może odnosić się wyłącznie kontekstowo np. do sprawy, którą mówiący wskazuje jako swój cel realizowany w banku. Inaczej rzecz wygląda w przypadku wyrazów *szkoła*, *uniwersytet*, *kościół* i *szpital*. We wszystkich poszczególne znaczenia zdarzeniowe określają cel działania danej instytucji, a więc procesy edukacyjne, religijne i lecznicze¹⁵, por. np.:

¹⁴ O sensach typu 'normy stanowione przez organizację' piszę pokrótce w punkcie 4.

¹⁵ Jest to zresztą odpowiedź na wątpliwości Renaty Grzegorzczukowej co do możliwości doraźnego wprowadzenia znaczenia zdarzeniowego w całej klasie jednostek (*przyjdę do ciebie po szkole*,

- (29) Szkoła trwała trzy lata, a ukończyłem ją z drugą lokatą.
- (30) Kilka tygodni temu zrezygnowaliśmy z chodzenia do kościoła.
- (31) Wyjdę ze szpitala w przyszłym tygodniu.

Znaczenie zdarzeniowe usytuowane w sprzyjającym kontekście leksykalnym ma też potencjał przesunięcia dla oznaczenia czasu, np. w wypadku *szkoły* może oznaczać krótką sekwencję czasową tj. 'lekcje, zajęcia' lub sekwencję dłuższą 'okres właściwy całemu procesowi edukacji' (zob. też Czelakowska 2012, 2014).

Abstrahując nawet od potencjalnego znaczenia czasowego, trzeba rozstrzygnąć, czy znaczenie zdarzeniowe może być uznane za odrębną fasetę. Pozornie przeczy temu wywód Arapinis (2013), która w opisie zgodnym z metodologią Pustejovsky'ego umieszcza je poza strukturą argumentową *dot object*, uznając, że kościoły i szkoły nie przestają istnieć jako organizacje, gdy ustają wydarzenia edukacyjne i religijne, a więc nie ma zbieżności czasowej tych elementów. Zarazem to, że procesy duchowe i edukacyjne określają cele takich organizacji, sprawia, że będą zakodowane w strukturze *qualia* rzeczowników instytucji (a dokładniej w roli telicznej rzeczowników oznaczających organizacje). Można się wahać, czy wyjaśnienie to jest słuszne na poziomie ontologicznym, skoro czasowe nieistnienie siedziby danej instytucji nie musi wiązać się z jej zniknięciem, ten zaś aspekt i tak współtworzy *dot object*. Przede wszystkim jednak nie ma podstaw do uznania znaczenia zdarzeniowego za wariant kontekstowy, czego dowodzi odrębność tego odczytania, o której mogą chyba świadczyć test niezależnych warunków prawdy (Cruse 2000: 107) oraz możliwość powtórzenia wyrazu w zdaniu w innym znaczeniu, por. (32):

- (32) Po kościele poszliśmy do (nowego) kościoła zobaczyć szopkę.

Równocześnie możemy zbudować współpredykcje (por. (33)–(36)), tymczasem ta możliwość wydaje się przeszkodą do uznania przesunięcia 'instytucja' – 'zdarzenie z nią związane' za klasyczną metonimię, por.:

- (33) Wobec postawy kościoła w sprawach politycznych zdecydowaliśmy się do niego nie chodzić¹⁶.

po biurze, po uniwersytecie, ale już raczej nie: *po ministerstwie, po poczcie, po muzeum*). Autorka uznaje, że polisemia tego typu należy do indywidualnych znaczeń leksemów ze względu na brak pełnej regularności (Grzegorzczkowska 1986: 117, 1990/2010: 53), tymczasem regularność ta jest związana nie z instytucją jako taką, ale z tym, czy jej cel jest realizowany w związku z wydarzeniem pozwalającym się usytuować jako wyraźny punkt w czasoprzestrzeni.

¹⁶ Anonimowy Recenzent zwraca uwagę na to, że zdanie wydaje się dziwne, gdyż w zwrocie *chodzić do kościoła* ('uczestniczyć w mszach świętych') rzeczownik częściowo traci autonomię, więc odnoszenie do niego zaimka anaforycznego zaskakuje. Konstrukcja ta należy jednak do szerszej serii typu *chodzić do szkoły, chodzić do łobka, chodzić na religię* itd., o powtarzalnym

- (34) Po uniwersytecie zostałem na nim jako doktorant.
 (35) Szpital wezwał mnie do uzupełnienia dokumentacji kilka dni po tym, jak z niego wyszedłem.

czy też:

- (36) W szpitalu znakomicie się mną opiekowali, ale i tak cieszę się, że już z niego wyszedłem.

Przykłady te pozwalają na koordynację znaczenia instytucjonalnego i zdarzeniowego ((33) i (34)), ludzkiego i zdarzeniowego (35) oraz obiektowego i zdarzeniowego (36), intuicyjnie trudno wskazać też powód, by znaczenie zdarzeniowe miało mieć inny status ontologiczny niż np. ludzkie (jak pokazałam wcześniej, silnie związane z samą instytucją).

Jeszcze inne wątpliwości związane z liczbą faset wyraża Kleiber (1999). Przykładowo *książka* poza dwoma ogólnymi fasetami, [TOM] – konkretną i [TEKST] – abstrakcyjną, pozwala też przecieżyć na inne możliwe odniesienia, jak np. w zdaniu:

- (37) Ta książka okazała się klapą dla wydawcy (ibid.: 97),

w którym użycie odnosi się do marketingu i procesu sprzedaży tej książki.

Kleiber formułuje również zastrzeżenie odnośnie do zróżnicowania typów ontologicznych faset, nasuwające się zresztą w miarę analizy przedstawionej w tym punkcie. Otóż silna tendencja do nadawania szczególnego statusu semantycznego poszczególnym aspektom znaczenia wiąże się z tym, że są one rozłożone według głównych typów ontologicznych, przez co przejście między nimi można odczuć jako zmianę referenta. Tendencja ta jest wzmacniana przez wpływ predykatów, które mają swoje cechy selekcyjne.

4. Przedstawiona analiza pozostawia nas wciąż w stanie niedosytu. Z jednej bowiem strony wykorzystanie współpredykcji umożliwiło rozdzielenie dwóch zjawisk traktowanych wcześniej jako pokrewne przykłady polisemii systematycznej, z drugiej – dwa kluczowe teoretyczne podejścia na niej oparte nie dają zadowalającego wyjaśnienia.

Nawet przy chęci uznania różnych odczytań takich wyrazów, jak *książka*, *okno*, *szkoła*, *kościół* itd., za aspekty ogólnej struktury pojęciowej jednej jednostki leksykalnej obudowa metodologiczna zniechęca do przyjęcia terminu LCP Pustejovsky'ego. Sama koncepcja *polisemii inherentnej* mówi zresztą, że denotacje typów

znaczeniu, co świadczy raczej o szczególnym rozumieniu predykatu, zresztą potwierdza to możliwość utworzenia akceptowalnej predykcji W odpowiedzi na upolitycznienie szkoły moja córka zupełnie przestała do niej chodzić.

kropkowych muszą być bytami złożonymi, tymczasem idea *bytu złożonego* budzi niepokój i skłania do poszukiwania innej interpretacji tego zjawiska; o wielości i zróżnicowaniu takich propozycji przekonać może zresztą literatura przedmiotu (zob. np.: Falkum, Vincente 2015; Dölling 2020). Odrzucam przy tym wyjaśnienia mówiące o pragmatycznym generowaniu użyć (Nunberg 1978) oraz szczególnych przypadkach metonimii¹⁷.

Testy współpredykcji stanowią, moim zdaniem, wystarczającą przesłankę do uznania, że w odniesieniu do analizowanej grupy wyrazów mamy do czynienia nie z polisemią systematyczną opartą na metonimii, ale z bardziej lub mniej utrwalonymi językowo aspektami jednego pojęcia (przy referencji traktowanej jako globalna całość). W pewnych kontekstach pojęcia mogą mieć przypisany szczególny denotat, będzie to jednak denotacja związana z konkretną sytuacją pozalingwistyczną. Można więc powiedzieć: *Znajduję się przed instytutem.*, mając na myśli określony budynek, jednak takie powiązanie jest możliwe wyłącznie na podstawie ogólnej wiedzy o świecie¹⁸, zgodnie z którą instytucja naukowa ma swoją siedzibę, i to owa wiedza warunkuje w danych okolicznościach dekodowanie przez odbiorcę znaczenia wyrazu *instytut* jako 'miejsca'. Podobnie będzie w odniesieniu do osób stanowiących uczestników sytuacji określanej wyrazem *szkoła*, *uniwersytet* itd. Cały czas w tle pozostaje całościowe pojęcie danej instytucji, umożliwiające domyślnie łączne konceptualizowanie przez nadawcę i odbiorcę komunikatu wszystkich aspektów, co decyduje o trafnych współpredykcjach (jak te wskazane w części 3). Silnie utrwalona struktura pojęciowa warunkuje leksykalizację połączeń językowych, te zaś pozwalają wyodrębnić nie znaczenia, a raczej *aspekty quasi-polisemiczne*. Zaproponowany termin, bezpośrednio nawiązujący do faset-aspektów Cruse'a, z jednej strony wskazuje na konieczność odwołania się do globalnego pojęcia, z drugiej dopuszcza funkcjonowanie względnie autonomicznych aspektów, które ujawniają się w określonych kontekstach, w skrajnych zaś sytuacjach mogą być postrzegane jako znaczenia pochodne (por. (22), (25)).

To, jak wiele aspektów składa się na takie pojęcie, uważam za związane właśnie ze szczególnym typem wiedzy o świecie. Na jej podstawie *książka* uzyskuje dwie zasadnicze realizacje: abstrakcyjną i konkretną, jednak w wypadku np. nazwy instytucji takich aspektów będzie więcej: obok wyrazistych ontologicznie aspektów ludzkiego, obiektowego i organizacyjnego trzeba odnotować aspekt zdarzeniowy, każdy z nich zaś może mieć dalsze odczytania. Dowodzenie ich stałości „fasetowej” pomijające znany na podstawie wiedzy ogólnej cel funkcjonowania nie bez powodu

17 Krytyczny pogląd na temat możliwości traktowania zjawiska podpadającego pod pojęcie polisemii inherentnej jako metonimii, czy to zwartej (*dense metonymy*) i przebiegającej dwukierunkowo oraz związanej z transferem predykatów (Nunberg 1995), czy tzw. metonimii zintegrowanej (Kleiber 1999), prezentuje D.A. Cruse (2004).

18 Analogicznie jej wpływ na zjawiska słowotwórcze znakomicie uzasadnia kognitywno-komunikacyjne podejście Krystyny Waszakowej (2017).

stanowi najsłabszą część koncepcji Cruse'a. W wypadku instytucji oprócz często dyskutowanych aspektów, takich jak 'budynek, siedziba' i 'ludzie mający wpływ na realizację celu danej instytucji', poszczególne wyrazy będą mogły mieć dalsze przesunięcia znaczeniowe wynikające z ogółu wiedzy pozajęzykowej związanej z danymi pojęciami (co nie znaczy, że będą one realizowane; dojdą tu też zapewne różnice międzyjęzykowe, choć dotychczasowy opis świadczy o serii podobieństw), np. 'proces/zdarzenie', 'uczestnicy procesu', 'czas, w jakim odbywa się proces', jak również 'normy stanowione przez daną organizację': w wypadku szkoły – 'regulamin' (*Nasza szkoła zabrania wychodzenia na przerwach poza budynek.*), w wypadku kościoła zaś 'zespół dogmatów związanych z wiarą katolicką' (*Kościół zakazuje antykoncepcji.*) itd. Powtarzalność kompozycji takiego schematu pojęciowego jest raczej potencjalna niż rzeczywiście właściwa całej grupie.

Zaproponowane rozwiązanie, choć przez swoją szkicowość, wymuszoną ograniczonymi rozmiarami opracowania¹⁹, narażone na krytykę, wpisuje się w nurt niedookreślonego znaczenia (zob. np. Pustejovsky 1998), zakładający, że pojedyncze znaczenie leksykalne stanowi podstawę wielu sensów, jakie ma dane wyrażenie. Znaczenie to należy przy tym interpretować w kategorii struktury znaczeniowej kodowanej i odczytywanej na podstawie wiedzy niejęzykowej. Mieści się więc w kręgu rozważań bliskich podejściu Manfreda Bierwischa (*Semantische und konzeptuelle Repräsentation lexikalischer Einheiten*, 1983, za: Dölling 2020), ale też psychologicznego podejścia do współpredykcji (Ortega-Andrés, Vicente 2019), zgodnie z którym sensory tego typu tworzą pakiety aktywacyjne, one zaś z kolei pozwalają odbiorcom komunikatów na dostęp do wszystkich możliwych aspektów danego pojęcia.

Literatura

- APRESÂN Ū.D., 1971, *O regulârnoj mnogoznačnosti*, „Izvestiâ AN SSSR. Otdelenie literatury i âzyka” XXX, wyd. 6, s. 509–523.
- APRESJAN J.D., 1974, *Regular Polysemy*, „Linguistics” 14, s. 5–32.
- APRESJAN JU.D., 1980/2000, *Semantyka leksykalna. Synonimiczne środki języka*, Wrocław – Warszawa – Kraków [wyd. oryginalne: Ū.D. Apresân, *Leksičeskaâ semantika. Sinonimičeskie sredstva âzyka*, Moskva 1974].
- ARAPINIS A., 2013, *Referring to Institutional Entities: Semantic and Ontological Perspectives*, „Applied Ontology” 8 (1), s. 31–57, <https://doi.org/10.3233/AO-130122>.
- ASHER N., PUSTEJOVSKY J., 2006, *A Type Composition Logic for Generative Lexicon*, „Journal of Cognitive Science” 6 (1), s. 1–38.
- BANYŚ W., 1995, *Kognitywna leksykografia komputacyjna: Teoria Słownika Generatywnego Pustejowsky'ego i Boguraev'a*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego” LI, s. 49–66.
- BIERWIAZONEK B., 2013, *Metonymy in Language, Thought and Brain*, Sheffield – Bristol.

19 Zagadnienia te szerzej rozwijam w przygotowywanej obecnie publikacji.

- COPESTAKE A., BRISCOE T., 1995, *Semi-Productive Polysemy and Sense Extension*, [w:] J. Pustejovsky, B. Boguraev (red.), *Lexical Semantics. The Problem of Polysemy*, Oxford, s. 15–67.
- CRUSE D.A., 1986, *Lexical Semantics*, Cambridge.
- CRUSE D.A., 1995, *Polysemy and Related Phenomena from a Cognitive Linguistic Viewpoint*, [w:] P. Saint-Dizier, E. Viegas (red.), *Computational Lexical Semantics*, Cambridge, s. 33–49, <https://doi.org/10.1017/CBO9780511527227.004>.
- CRUSE A., 1996, *La signification des noms propres de pays en anglais*, [w:] S. Rémi-Giraud, P. Rétat (red.), *Les Mots de la Nation*, Lyon, s. 93–102, [on-line:] <https://books.openedition.org/pul/1838>.
- CRUSE D.A., 2000, *Meaning in Language. An Introduction to Semantics and Pragmatics*, Oxford.
- CRUSE D.A., 2004, *Lexical Facets and Metonymy*, „Ilha do Desterro. A Journal of English Language, Literatures in English and Cultural Studies” 47, s. 73–96.
- CZELAKOWSKA A., 2012, *Marginalia do opisu leksykograficznego polisemii regularnej*, [w:] E. Kislova, K. Knapik-Gawin, E. Kubicka, K. Szafraniec, M. Tomancova, S. Ulrich (red.), *Beiträge der Europäischen Slavistischen Linguistik (POLYSLAV)*, t. 15, München – Berlin – Washington, s. 55–62.
- CZELAKOWSKA A., 2014, *Polisemia regularna – między semantyką a kontekstem*, „LingVaria” nr 1 (17), s. 45–58, <https://doi.org/10.12797/LV.09.2014.17.03>.
- CZELAKOWSKA A., 2019, *Nazwy czynności i nazwy rezultatów czynności w derywacji semantycznej*, „LingVaria” nr 2 (28), s. 73–92, <https://doi.org/10.12797/LV.14.2019.28.05>.
- DÖLLING J., 2020, *Systematic Polysemy*, [w:] D. Gutzmann, L. Matthewson, C. Meier, H. Rullmann, T.E. Zimmermann (red.), *The Wiley Blackwell Companion to Semantics*, Wiley, s. 1–27.
- FALKUM I.L., VICENTE A., 2015, *Polysemy: Current Perspectives and Approaches*, „Lingua” 157, s. 1–16, <https://doi.org/10.1016/j.lingua.2015.02.002>.
- FEDOROWICZ A., 2007, *Regularna polisemia rzeczownika w słownikach*, [w:] R. Przybylska, P. Żmigrodzki (red.), *Nowe studia leksykograficzne*, Kraków, s. 47–68.
- GRZEGORCZYKOWA R., 1986, *Warianty tekstowe znaczeń leksykalnych wyrazów*, „Prace Filologiczne” XXXIII, s. 113–120.
- GRZEGORCZYKOWA R., 1990/2010, *Wprowadzenie do semantyki językoznawczej*, wyd. 4 rozsz., Warszawa.
- ISJP: M. Bańko (red.), *Inny słownik języka polskiego*, t. 1–2, Warszawa 2000.
- JEŹEK E., MELLONI CH., 2011, *Nominals, Polysemy and Co-predication*, „Journal of Cognitive Science” 12 (1), s. 1–31, <https://doi.org/10.17791/jcs.2011.12.1.1>.
- KLEIBER G., 1999, *Problèmes de sémantique. La polysémie en questions*, Villeneuve d'Ascq.
- KLESZCZOWA K., 1998, *Staropolskie kategorie słotwórcze i ich perspektywiczna ewolucja. Rzeczowniki*, Katowice.
- KLESZCZOWA K., 2012, *Metafora SZUFLADY a problem redundancji leksykalnej. Rzecz o nazywaniu zbiorów ludzi* (2002), [w:] eadem, *Tajemnice dynamiki języka. Księga jubileuszowa*, Katowice, s. 123–130.
- LAKOFF G., JOHNSON M., 1988, *Metafory w naszym życiu*, Warszawa.
- Narodowy Korpus Języka Polskiego, praca zbiorowa, red. A. Przepiórkowski, M. Bańko, R.L. Górski, B. Lewandowska-Tomaszczyk, Warszawa 2012.
- NKJP: Narodowy Korpus Języka Polskiego, [on-line:] www.nkjp.pl.

- NUNBERG G., 1978, *The Pragmatics of Reference*, Bloomington.
- NUNBERG G., 1995, *Transfers of Meaning*, „Journal of Semantics” 12, nr 2, s. 109–132.
- ORTEGA-ANDRÉS M., VICENTE A., 2019, *Polysemy and Co-predication*, „Glossa: a journal of general linguistics” 4 (1), s. 1–23, <https://doi.org/10.5334/gjgl.564>.
- PADUČEVA E.V., 2004, *Dinamičeskie modeli v semantike leksiki*, Moskva.
- PEIRSMAN Y., GEERAERTS D., 2006, *Metonymy as a Prototypical Category*, „Cognitive Linguistics” 17 (3), s. 269–316.
- PUSTEJOVSKY J., 1991, *The Generative Lexicon*, „Computational Linguistics” 17, nr 4, s. 409–441.
- PUSTEJOVSKY J., 1995, *The Generative Lexicon*, Cambridge.
- PUSTEJOVSKY J., 1998, *The Semantics of Lexical Underspecification*, „Folia Linguistica” 32, nr 3–4, s. 323–347.
- PUSTEJOVSKY J., 2005, *A Survey of Dot Objects*, mszps, [on-line:] <https://citeseerx.ist.psu.edu/viewdoc/download?doi=10.1.1.2.08.7525&rep=rep1&type=pdf>.
- SWJP: B. Dunaj (red.), *Słownik współczesnego języka polskiego*, Warszawa 1996.
- TOKARSKI R., 1981, *Derywacja semantyczna jako jedno ze źródeł polisemii wyrazowej*, [w:] J. Bartmiński (red.), *Pojęcie derywacji w lingwistyce*, Lublin, s. 91–105.
- TOKARSKI R., 1987, *Znaczenie słowa i jego modyfikacje w tekście*, Lublin.
- USJP: S. Dubisz (red.), *Uniwersalny słownik języka polskiego*, Warszawa 2004 (CD-ROM).
- WAJSZCZUK J., 1997, *System znaczeń w obszarze spójników polskich. Wprowadzenie do opisu*, Warszawa.
- WASZAKOWA K., 2017, *Kognitywno-komunikacyjne aspekty słowotwórstwa. Wybrane zagadnienia opisu derywacji w języku polskim*, Warszawa.
- Wielki słownik języka polskiego PAN. Geneza, koncepcja, zasady opracowania*, praca zbiorowa, red. P. Żmigrodzki, M. Bańko, B. Batko-Tokarz, J. Bobrowski, A. Czelakowska, M. Grochowski, R. Przybylska, J. Waniakowa, K. Węgrzynek, Kraków 2018.
- WSJP PAN: P. Żmigrodzki (red.), *Wielki słownik języka polskiego PAN*, [on-line:] www.wsjp.pl.

Systematic Polysemy and Co-predication Abstract

The author of the article discusses the polysemy of nouns, distinguishing polysemy motivated by metonymy (called here derivative polysemy), and so-called logical polysemy in which the meanings are so strictly related to each other that one has to perceive them as a part of a complex meaning or a global notional unit. The author discusses the concepts of J. Pustejovsky and A. Cruse, focusing on the polysemy of units meaning institutions. In order to analyse them, the author of the article uses the co-predication test aiming at checking language ambiguity. In the conclusion, she attempts to explain the fortuitousness of the co-predication test in the indicated group of units, changed as compared to the discussed theoretical approaches. Various readings of the words in question are treated as aspects of the general notional structure of one lexical unit (quasi-polysemic aspects) that are more or less linguistically fixed and depend of one's knowledge of the world which enables combined conceptualization of all the aspects.